

Święci pragną świętych

(2)

W SZKOLE ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY



Istnieje *Sanktuarium Urodzin i Chrztu św. Faustyny w kościele parafialnym w Świnicach Warckich*. Być może jedyne takie sanktuarium, które wskazuje na narodziny do życia w rodzinnym domu i narodziny do życia w łasce uświęcającej w kościele parafialnym. Dla św. Faustyny w tym sanktuarium, mówiąc słowami św. Jana Pawła II, *wszystko się zaczęło: życie na ziemi i dążenie do życia w królestwie niebieskim*.

Brama świętości

Świętość rozpoczyna się od momentu chrztu świętego. Dlatego kościół parafialny, chrzcielnica, chrzest – to brama do świętości. Benedykt XVI pisał, że przekroczenie tej bramy pozwala wyruszyć w drogę, która trwa całe życie. Podczas tej drogi serce jest kształtowane łaską, która przemienia. Dla św. Faustyny ta droga rozpoczęła się dwa dni po narodzinach, w niedzielę 27 sierpnia 1905 roku. W tym dniu została ochrzczona. W dniu najważniejszym dla chrześcijanina została uwolniona od grzechu pierwotnego, ubogacona łaską uświęcającą, przyobleczona w Chrystusa, napełniona Duchem Świętym, prawdziwie włączona w świętość Boga jako dziecko Boże.

Kościół naucza, że *chrzest w sensie ścisłym oznacza i urzeczywistnia śmierć dla grzechu i wejście w życie Trójcy Świętej przez upodobnienie do Misternum Paschalnego Chrystusa. Neofita staje się chrześcijaninem, to znaczy „namaszczonego” Duchem Świętym, wszczepionym w Chrystusa, który jest namaszczonego jako kapłan, prorok i król* (KKK 1239. 1241). W innym miejscu Katechizmu czytamy: *Ochrzczony, wszczepiony w Chrystusa przez chrzest, upodobnia się do Niego. Chrzest opieczętuje chrześcijanina niez-*

tartym duchowym znamiem (charakterem) jego przynależności do Chrystusa. I zdanie, które podkreśla doniosłość wydarzenia: *Znamienia tego nie wymazuje żaden grzech, chociaż z powodu grzechu chrzest może nie przynosić owoców zbawienia* (KKK 1272). To znamie tak głęboko wnika w naturę duchową człowieka, że nic nie jest w stanie go usunąć. Można „wykreślić” kogoś z księgi ochrzczonych, usunąć z kartoteki parafialnej, ze wspólnoty Kościoła, można zaprzestać praktyk religijnych, ale *znamie przynależności do Chrystusa* pozostanie na zawsze, na wieki! Być może jedną z mąk potępionych chrześcijan, będzie świadomość zmarnowania daru chrztu, daru przynależności. *Wszczepienie w Chrystusa, upodobnienie do Chrystusa, przynależność do Chrystusa* – to określenia, które wyrażają to, co dokonuje się w sakramencie chrztu. Ważne jest obmycie ze smazy grzechu pierwotnego, usunięcie tego pierwotnego brudu duszy, ale ważniejsze jest to, co następuje potem, a więc wejście w życie Trójcy Świętej. Z Chrystusem, przez Chrystusa i w Chrystusie.

W dniu chrztu mała Helenka Kowalska doznała bogactwa tego sakramentu. Zapoczątkowane zostało w niej nowe życie, bo *chrzest jest źródłem nowego życia w Chrystusie; z niego wypływa całe życie chrześcijańskie* (KKK 1254). To życie rozwija się przez wiarę, która ma wzrastać w *oczekiwaniu na uszczęśliwiające widzenie Boga, które jest wypełnieniem wiary* (KKK 1274). W Helence to życie rozwijało się i ubogacało najpierw w domu rodzinnym, wśród rodziców i rodzeństwa, szczególnie ojca. Po latach, odwiedzając rodzinny dom, z głębokim wzruszeniem zapisała: *Kiedy widziałam, jak ojciec się modlił, zawstydziałam się bardzo, że ja po tylu la-*

tach w Zakonie nie umiałabym się tak szczerze i gorąco modlić, toteż nieustannie składam Bogu dzięki za takich rodziców (Dz. 398). Nie bez znaczenia był kościół parafialny, w którym – jak sama wyznała – otrzymała wiele łask.

Szczególnie bujnie, intensywnie i szybko zaczęło się rozwijać życie wiary, gdy Helena wstąpiła na drogę powołania w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Dla wydobywania głębi myśli o sakramencie chrztu i odniesienia go do życia św. Faustyny warto przytoczyć jeden z piękniejszych i najważniejszych fragmentów Katechizmu: *Chrzest nie tylko oczyszcza ze wszystkich grzechów, lecz także czyni neofitę „nowym stworzeniem”* (2 Kor 5, 17), *przybranym synem Bożym, który stał się „uczestnikiem Boskiej natury”* (2 P 1, 4), *członkiem Chrystusa, a z Nim „współdziedzicem”* (Rz 8,17), *świętynią Ducha Świętego* (KKK 1265). *Najświętsza Trójca daje ochrzczonemu łaskę uświęcającą, łaskę usprawiedliwienia, która: uzdalnia go do wiary w Boga, do pokładania w Nim nadziei i miłowania Go przez cnoty teologiczne; daje mu zdolność życia i działania pod natchnieniem Ducha Świętego za pośrednictwem Jego darów; pozwala mu wzrastać w dobru przez cnoty moralne*. Fragment kończy zdanie: *W ten sposób cały organizm życia nadprzyrodzonego chrześcijanina zakorzenia się w chrzcie świętym* (KKK 1266).

Korzenie całego pięknego, promieniującego świętością już od zarania życia chrześcijańskiego, a następnie życia zakonnego św. Faustyny, tkwią w chrzcie świętym. Zresztą, nie tylko jej. Z ogromnym wzruszeniem podkreślał to św. Jan Paweł II w Wadowicach, 7 czerwca 1979 roku: *Kiedy patrzę wstecz, widzę, jak droga mojego życia. ... prowadzi mnie do jednego miejsca, do chrzcielnicy w wadowickim kościele parafialnym. Przy tej chrzcielnicy zostałem przyjęty do łaski Bożego synostwa i wiary Odkupiciela mojego, do wspólnoty Jego Kościoła w dniu 20 czerwca 1920 roku. Chrzcielnicę tę już raz uroczysto ucałowałem w roku tysiąclecia chrztu Polski jako ówczesny arcybiskup krakowski. Potem uczyniłem to po raz drugi, jak przypominał ksiądz prałat, na 50 rocznicę mojego chrztu, jako kardynał, a dzisiaj po raz trzeci ucałowałem tę chrzcielnicę, przybываяc z Rzymu jako następcą św. Piotra*.

Wezwana do świętości

Święta Faustyna była przekonana, że jest wezwana przez samego Jezusa do świętości. Pewnego dnia usłyszała: *Niezmiernie mi jest miłe twoje stanowcze postanowienie zostania świętą. Błogosławie wysiłkom twoim i dostarczę ci sposobności do uświęcenia się. Bądź uważną, aby nie uszła żadna sposobność, którą ci poda moja opatrność do uświęcenia* (Dz. 1361). Tam, gdzie jest zdecydowana wola działania i współpracy z łaską, zawsze jest Boże błogosławieństwo i owoce. Pięknie wyraziła to św. Faustyna: *O Chryste, (...) jesteście święci, ale świętością Twoją* (Dz. 1655).

Godne uwagi jest również to, że Jezus pobudza Siostrę Faustynę do tych wysiłków: *Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli dążysz do doskonałości, wiele dusz uświęcisz, a jeżelibyś nie dążyła do świętości, tym samym wiele by dusz pozostało niedoskonałymi. Wiedz o tym, że ich doskonałość od twojej doskonałości zależeć będzie i większa część odpowiedzialności ich na ciebie spadnie* (Dz. 1165). Wielka odpowiedzialność! Świadomość tej odpowiedzialności może odebrać radość, może przygnębić, bo przecież droga do doskonałości, do wiecznego posiadania skarbów nieba, nie jest łatwa.

Jezus, który także z wielką miłością spogląda i rozmawia z Siostrą Faustyną, pociesza ją i zachęca: *Nie lękaj się, dziecię moje, ale bądź wierna tylko Mojej łasce*. A podczas dłuższej rozmowy tłumaczy: *Moja najmiłsza sekretarko, napisz, że pragnę przelewać swe Boskie życie w dusze ludzkie i uświęcać je, byle one zechciały przyjąć Moją łaskę. Najwięksi grzesznicy dochodziliby do wielkiej świętości, gdyby tylko zaufali Mojemu miłosierdziu. (...) Moją rozkoszą jest działać w duszy ludzkiej, napełniać ją swoim miłosierdziem i usprawiedliwiać ją. Królestwo Moje na ziemi jest – życie Moje w duszy ludzkiej* (Dz. 1784). Wobec takiej perspektywy obawy, lęki, niepewności są bezpodstawne. Święta Faustyna była zdecydowana: *Staram się o świętość, bo przez to będę pożyteczną Kościołowi. Robię ustawiczne wysiłki w cnocie, staram się wiernie naśladować Jezusa* (Dz. 1505).

ks. Karol Dąbrowski CSMA